

# Mediacja na całe zło

**P. zabił żonę, kiedy ich córka miała trzy lata. Po jego aresztowaniu dzieckiem zajęła się teściowa. W więzieniu zmienił się, miał czas na przeanalizowanie całego życia, chciał je naprawić.**



P. zwrócił się o pomoc do mediatora. Ten odwiedził dom babci. Zaczęła się żmudna, trwająca wiele miesięcy praca. Nie doszło do ugody, ale mediacja uwolniła kobietę od lęku przed agresorem – mordercą jej córki, od strachu, że on wyjdzie z więzienia i zabierze jej dziecko. Mediacja doprowadziła do tego, że babcia obejrzała film nakręcony w więzieniu, w którym P. przeprasza, żałuje i prosi o przebaczenie. To przykład skutecznej mediacji „po wyroku”, w bardzo ograniczonej formie prowadzonej w polskich więzieniach, chociaż coraz popularniejszej na wolności.

O mediacji w środowisku lokalnym dyskutowali teoretycy i praktycy podczas konferencji naukowej, zorganizowanej 27 października przez Krakowską Szkołę Wychowania im. A. F. Modrzewskiego. Więziennictwo reprezentował pplk Paweł Nasilowski, zastępca dyrektora generalnego SW.

Jeszcze 14 lat temu mediacją w Polsce zajmowały się trzy osoby, teraz w 38 ośrodkach jest ponad 2 tys. przeszkolonych mediatorów. Ich zadaniem jest rozwiązanie, a nie rozstrzygnięcie sporu, bo-

wiem postępowanie mediacyjne ma doprowadzić do porozumienia się dwóch skonfliktowanych stron w obecności bezstronnej, neutralnej osoby, w celu zawarcia umowy satysfakcjonującej obie strony.

Mediacja nie jest instytucją wymiaru sprawiedliwości, dlatego w każdej chwili strony mogą z niej zrezygnować. Mediator natomiast, znając różne techniki, wie jak im pomóc w znalezieniu źródła konfliktu, jak nauczyć słuchania i rozumienia swoich potrzeb oraz oczekiwań. – *Mediacja jest idealną drogą, aby w więzieniu sprawca doznał ekspiacji i poprzez danie mu szansy zadośćuczynienia, naprawił szkody wyrządzone przestępstwem* – podkreślił dyrektor Paweł Nasilowski.

Mediacji nie da się wprowadzić tylko za pomocą przepisów. Potrzebna jest zmiana mentalności i nastawienia, zwłaszcza prawników. Mimo że mediacja została zapisana w prawie karnym w 1997 r., a od 2003 r. dzięki zmianom w procedurze może być stosowana na każdym etapie postępowania karnego, na ponad 3 mln spraw karnych w 2005 r. – do mediacji sądy skierowały około 2 tys.

Spółeczna Rada ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów, działająca przy ministrze sprawiedliwości, proponuje zmiany w prawie, aby przepisy stały się gwarantem zasady poufności. Mediacja nie może więc być źródłem dowodowym, a mediator występować w charakterze świadka na okoliczność tego, co działo się w trakcie postępowania mediacyjnego. Należy także dać prokuratorowi możliwość umorzenia postępowania, jeśli w wyniku mediacji cele postępowania karnego zostaną spełnione: ofiara pojedna się ze sprawcą i dojdzie do ugody.

W procesach cywilnych proponuje się obligatoryjność mediacji w sprawach

o rozwód i separację, jeśli w rodzinie są małoletnie dzieci. Przedstawiciele Rady wystąpili też, aby koszty mediacji, którymi obciąża się strony postępowania cywilnego, we wstępnej jego fazie pokrywał Skarb Państwa.

Prawnicy obecni na konferencji przyznawali, że sędziowie nie kierują spraw do mediacji, tłumacząc to niechęcią stron, wielowątkowością spraw, które do mediacji się nie nadają, wysokością kosztów sądowych i czasem trwania postępowania mediacyjnego. Ale tak naprawdę boją się mediacji, bo nie mają o niej pełnej wiedzy. I chociaż w 64 proc. mediacje są skuteczne i dzięki nim nie uruchamia się całej maszyny wymiaru sprawiedliwości oraz unika kosztów postępowania sądowego, mediacja jako sposób rozwiązywania sporów sądowych bardzo wolno przenika do świadomości sędziów orzekających.

Wszyscy byli zgodni, że mediacja jest potrzebna w demokratycznym państwie, bowiem reaguje na konkretne spory lokalne. Ale nie załatwi wszystkich problemów związanych z konfliktem – potrzebna jest pomoc innych instytucji i grup wsparcia. Temu służy m.in. konferencja sprawiedliwości naprawczej z udziałem sprawców, ofiary, rodziny, przedstawicieli otoczenia społecznego, czyli policjantów, pracowników socjalnych, nauczycieli. Chodzi o to, aby środowisko – rozwiązując konflikt – pomogło powrócić sprawcy do otoczenia społecznego, dać mu szansę naprawienia szkody i zadośćuczynienia. Integracja różnych środowisk wokół problemu może doprowadzić do systemowego jego rozwiązania.

Mediacja wkracza do szkół, gdzie Polskie Centrum Mediacji prowadzi już czwartą edycję szkoleń uczących, jak bez przemocy rozwiązywać konflikty wśród młodzieży. Przeszkolono pierwszych nastoletnich mediatorów, którzy doskonale sprawdzają się w prowadzeniu mediacji rówieśniczych.

Czy mediacja jest lekiem na całe zło? Pewnie nie, ale jak powiedział dr Paweł Szczepaniak, powinna być „artykułem pierwszej potrzeby w demokratycznym państwie prawa”.